ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 4 — Nr. 32 (155) Włocławek, 8—14 sierpnia 1948 r. Cena 5 złotych

Świętość Jezusa

Rozdarła się ciemna zasłona niewiedzy. — Bez jakichkolwiek wahań. — Przelotne gwiazdy. — Oddał życie za nieprzyjaciół.

Kiedyś z okazji dokonanego przez Jezusa cudu z najgłębszą pokorą złożył św. Piotr u stóp swego Ukochanego Mistrza najszczerszą prośbę:

— Wynijdź ode mnie, Panie, bom ja człowiek grzeszny.

Nagle jakby rozdarła się ciemna zasłona niewiedzy przed oczyma św. Apostoła i ujrzał przepaść dzielącą go od Jezusa. Odczuł swą słabość, niewiedzę, niedołęstwo duchowe, a przede wszystkim wielką niedoskonałość, pojął zaś w jednym błysku łaski Bożej, że Jezus nic nie ma w sobie z ludzkich ułomności, owszem jest wcieleniem Świętości.

Z najszczerszym podziwem patrzyli na Jezusa Apostołowie. Uznawali w Nim Syna Bożego. A to co ich przekonywało o Synostwie Bożym ich Mistrza była Jego — wśród innych dowodów — Świętość.

JEDYNY MOTOR CZYNOW

Wszystkie cnoty zarówno odnoszące się bezpośrednio do Boga — wiara, nadzieja i miłość — jak i do ludzi miłosierdzie, dobroć, litość, sprawiedliwość — posiadał Jezus w najwyższym, nieskończonym stopniu.

Świętość to doskonałe urzeczywistnienie, pełnienie woli Bożej. Jezus znał tę wolę jak nikt inny. Nie miał względem niej jakichkolwiek wahań. Miłość Ojca niebieskiego była jedynym motorem Jego doskonałych czynów. Nie sława, nie wielkość ani popularność, ale uwielbienie Ojca.

Już w chłopięcym wieku o tym do ludzi mówił, że sprawy Ojca Jego każą Mu wszystko dla chwały Ojca poświęcić. Publicznie wyznał:

— Ja co Mu się podoba zawżdy czynię.

O stopniu tej bezgranicznej miłości Ojca świadczy każdy czyn Jezusa, każda wypowiedź. Paliło się Boskie Serce Zbawiciela pragnieniem, aby wszyscy tego Ojca poznali i pokochali:

— Przyszedłem ogień puścić na świat, a czego chcę, jedno, aby był zapalon.

ZAWSZE GOTOW

Było jedno z letnich popołudni. Żar lał się na ziemię. Strudzony Mistrz usiadł na cembrowinie nad studnią Jakubową. Uczniowie poszli do miasta po chleb. A Jezus czekał spragniony i głodny. Wtem nadchodzi samarytanka. Zbawiciel mówi jej o Bożych sprawach. A gdy uczniowie powrócili i zapraszają do jedzenia słyszą dziwne słowa:

— Mój pokarm jest, aby czynić wolę Ojca niebieskiego.

Zapomina Jezus o pokarmie ciała. I tak było zawsze. Zawsze gotów był pełnić wolę Tego, który Go posłał.

W wypełnieniu tej woli nie ma granic. Nie cofnie się przed niczym. Nawet przed najhaniebniejszą śmiercią.

— Wszakże nie Moja, ale Twoja wola niechaj się stanie — mówi w ogrodzie getsemańskim.

Czyż zresztą jest w mocy ludzkiej odtworzyć tę nieskończoną miłość Boskiego Syna do swego niebieskiego Ojca? My tylko niejasno odczuwamy jaką niezbitą prawdę wypowiedział Jezus w krótkim zdaniu:

— Ja i Ojciec jedno jesteśmy.

Jezus nie miał żadnej winy wobec Boga. Mógł z największą pewnością oświadczyć na ostatniej wieczerzy:

— Ojcze wsław Mnie jakom Ja wsławił Ciebie, wykonałem sprawę, którąś mi zlecił.

LUDZIE BŁYSZCZĄCY CHWILOWO

Tak było wobec Ojca niebieskiego. A wobec ludzi? Napróżno w historii szperalibyśmy w znalezieniu człowieka podobnego na Jezusa. Nikt Mu nie dorównał, nikt doń nie dorósł. Nawet najwięksi geniusze! Mogli błyszczeć jedną czy drugą cnotą. Olśniewali współczesnych. Zachwycali potomnych. Ale to były meteory — przelotne gwiazdy, ludzie błyszczący chwilowo. Takiej pełni cnót, takiej wszechstronności w stosunkach z ludźmi jakie okazał Jezus nie znajdziemy u nikogo. Otworzył serce dla wszystkich, nikogo ze swej miłości nie wykluczył. Wołał do całego świata: Pójdźcie do Mnie wszyscy. Miał słowa prawdy i pociechy, miłosierdzia i przebaczenia dla wielkich i małych, uczonych i prostaczków. Znalazł w Nim słowa zbawienia i uczony Nikodem i prosty rybak, kupczący i przebiegły Mateusz, jak i czysty, niewinny Jan.

A miłosierdzie — ta cnota najbardziej za serce chwytająca — czyż tylko dla jednej warstwy było otwarte? Jezusowi wyrzucano, że jada z celnikami i grzesznikami. Moc swą miał na usługi najbiedniejszych. Nawet dla wrogów. Sam się za nich modlił o przebaczenie:

— Ojcze, odpuść im bo nie wiedzą co czynią!

OGROM MIŁOSIERDZIA

Cała męka Chrystusowa — to ogrom Jego Boskiego miłosierdzia i świętości! Przemówić do zdrajcy i nazwać go przyjacielem — to może tylko Bóg. Podjąć mękę nie dla siebie, ale dla zbawienia innych — to zaiste największa miłość. Tak określił Jezus:

— Nie ma większej miłości nad tę, gdy kto duszę swoją złoży za przyjacioły swoje.

Jezus oddał życie za nieprzyjaciół nawet.

Każdy szczegół życia Jezusa mówi o Jego bezmiernej, szczególniejszej świętości. I na niej też opieramy Jego Bóstwo. Bo taką świętość może posiadać tylko Bóg.

X. Dr Mirski.

Józef Marian Święcicki.

Kościół a poszanowanie pracy

Żyjemy w epoce, która kult pracy wywiesiła na swoim sztandarze. Żąda się poszanowania dla każdej, choćby najmniej efektownej, najmniej rzucającej się w oczy roboty człowieka, przywrócenia pracy należnych jej praw. Otóż nie od rzeczy będzie przypomnieć ten przemilczany dzisiaj i zapoznany fakt, jak ogromnie doniosłą rolę odegrało chrześcijaństwo w tym procesie przywrócenia pracy ludzkiej należnej jej czci.

PONURE SYMBOLE

Ludzkość posiada w swoich dziejach ponure symbole pracy niesamowitej, przechodzącej już prawie możliwości wyobraźni, pracy morderczej, a jednak straszliwie sponiewieranej. Któż nie słyszał o najogromniejszych pomnikach-budowlach świata, jakimi są piramidy? Największa z nich podstawą swoją pokryłaby cały duży rynek krakowski, wysokością swoją zaś przewyższała dwukrotnie krakowską wieżę mariacką! A z jakimże kolosalnym mozołem, z jaką pomysłowością i starannością były budowane te olbrzymie gmachy!

To co uderza współczesnego człowieka w tych najwspanialszych, najgigantyczniejszych zabytkach architektury, to nie tylko ich ponadludzkie z żywiołem natury już graniczące wymiary, ale także ich całkowita bezużyteczność! Jedynym ich przeznaczeniem było to, że miały służyć jako grobowiec jednemu człowiekowi—faraonowi. A przecież ich niezapisana historia, którą tylko z trudem odtwarzać sobie musimy, mówi nam, że ich powstanie wymagało potwornej pracy setek tysięcy ludzi, pracy odbywanej w straszliwym skwarze pustyni, pod batem srogiego dozorcy, w czasie której ludzie ginęli jak muchy...

POZBAWIENI LUDZKICH PRAW

Krwawa historia piramid miała się nieraz jeszcze powtarzać w starożytności, rozmiłowanej we wznoszeniu olbrzymich reprezentacyjnych budowli, służących tylko do okrasy życia, do rozrywki. Nawet teraz ich gruzy czy ruiny wprawiają nas w podziw i zdumienie. Ci, co wznosili te kolosy byli właściwie nic nie znaczącymi pionkami. Kroniki egipskie znają tylko jednego bohatera i jednego twórcę — faraona! Rzymianie, choć byli rozkochani w przecudnych rzeźbach starożytności, pogardzali ich twórcami na równi z pospolitymi rzemieślnikami. A cóż dopiero mówić o tych, co wykonywali najzwyklejsze, codzienne roboty, które są niezbędne do utrzymania człowieka przy życiu! Ci co je spełniali — niewolnicy byli pozbawieni już nawet praw ludzkich, traktowani jak gdyby byli zwierzęciem lub rzeczą! Tak więc najużyteczniejsza, najniezbędniejsza praca była w całkowitym lekceważeniu. Przepaść pomiędzy robotnikami, a warstwami uprzywilejowanymi wydawała się już być niezmierzoną!

Wystąpienie chrześcijaństwa z jego nauką o miłości bliźniego, o nieskończonej, przewyższającej wszelkie dobra doczesne, wartości duszy ludzkiej, było w tym względzie ogromną, nieprawdopodobną rewolucją, której następstwa jeszcze obecnie dają się odczuwać.

„A co pomoże człowiekowi — pytał się Chrystus — chociażby cały świat zyskał, a na duszy swej szkodę poniósł? Albo co za nagrodę da człowiek za duszę swoją?“ Nagle najlichsza nawet jednostka nabrała ceny nieskończonej, a z nią razem została rehabilitowana i ludzka praca. Właśnie ta najbardziej pogardzana, najbardziej pospolita, najbardziej codzienna. Cóż mogło ją otoczyć większym blaskiem nad to niepojęte, przekraczające wszelkie oczekiwania ludzkie wydarzenie, że Druga Osoba Boska stała się człowiekiem i całe swoje życie, wyjąwszy trzech ostatnich apostolskich lat, spędziła w maleńkim miasteczku żydowskim — w takiej po dzisiejszemu mówiąc dziurze — jako najzwyklejszy robotnik. Przenajświętsza Rodzina to przecież najuboższa rodzina rzemieślnicza, tak uboga, że Syn Boży urodzi się w stajni pomiędzy bydlętami! Tak samo była ona wykorzystywana, tak samo poniewierana, jak miliony ówczesnych rodzin pracowniczych, skazanych na łaskę i niełaskę możniejszych i silniejszych.

PODNIESIENIE GODNOŚCI PRACY

Kiedy Anioł Boży zwiastował Pannie Maryi tę niepojętą nowinę, że została ona wybraną na Matkę Syna Bożego, wówczas wypowiedziała Ona te przedziwne i tak charakterystyczne słowa: „Oto ja służebnica Pańska niech mi się stanie według słowa Twego“. Otóż to miano „służebnica“, jest szczególnie znamienne. Była ona przecież służebnicą po dwakroć. W pierwszym rzędzie służebnicą Bożą, która żyła wolą Ojca Niebieskiego, ale także i służebnicą pracującą, jak najuboższe, na swój własny chleb — Matką wszystkich służebnic i służebników, Królową robotników. Niepodobna było więc wyżej podnieść godności ludzkiej pracy, jak to zrobiło chrześcijaństwo i posiew jego zaczął niezadługo wydawać stokrotne owoce.

Najbardziej pomiatani, najbardziej lekceważeni, najbardziej wyzyskiwani stali się przedmiotem największej troski i pieczołowitości Kościoła, najbliższymi Bożemu Sercu. Ubodzy stali się wyobrazicielami samego Chrystusa, tak że piękne chrześcijańskie powiedzenie głosiło: „ubogi to drugi Chrystus!“ I jakiekolwiek były potem zamachy na wolność i równość ludzkiej jednostki, w Kościele była ona zawsze jak u siebie, w domu nie robił On bowiem nigdy różnicy pomiędzy ubogimi, a bogatymi, pospolitymi i urodzonymi, równając ich wszystkich przed obliczem Pana. To też nic dziwnego, że do jego szeregów garnął się w pierwszym rzędzie proletariat starożytności. Na apostołów swoich powołał przecież Zbawiciel całkiem szarych i niepokaźnych ludzi, prostych rybaków, a na Stolicy Piotrowej panowali niewolnicy, czy byli pastuszkowie jak Grzegorz VII, lub synowie ubożuchnego woźnego gminy, obarczonego gromadką dziewięciorga dzieci, jak zmarły z początkiem tego stulecia świętobliwy Pius X. I jeśli sfery uprzywilejowane usiłowały nieraz zamknąć przystęp do wyższych godności kościelnych stanom niższym, Kościół odczuwał tego rodzaju posunięcia jako zamach na swoją wolność, jako gwałt zadany jego demokratyzmowi i protestował przeciw tej tyranii.

Pamiętam jedno drobne, ale znamienne wydarzenie, które dowodnie świadczy czym Kościół jest dla poczucia ludzkiej godności. Przed nabożeństwem żebrały pod świątynią Cyganki, kiedy zaś zabrzmiał dzwon na wieży weszły do Domu Bożego i zajęły miejsce wraz z innymi wiernymi w ławkach. Po nabożeństwie powróciły znowu do swojej żebrzącej roli... Scena taka błaha, ale doskonale nam ona maluje, czym jest Kościół dla najbardziej poniżonej jednostki. Jest jedynym miejscem, gdzie bez względu na okoliczności życiowe, może ona odzyskać poczucie prawdziwego człowieczeństwa, odnaleźć swoje własne najgłębsze znaczenie...

NAUCZYCIEL PRACY

A średniowiecze, ten okres, który

Dokąd prowadzi droga?

Droga naszego życia podobna jest do pociągu, który wjeżdża w ciemny tunel. Jak długa była droga, którą mamy za sobą, wiemy. Co jeszcze przed nami, tego nie wiemy. Rodzi się w nas pytanie stare, lecz zawsze nowe, pytanie poważne i tajemnicze:

— Dokąd prowadzi droga?

Pytanie nie traci nic na swym władczym tonie, na żrącej ostrości, gdy stajemy się starsi i coraz głębiej wjeżdżamy w ciemny tunel. Bynajmniej. Raczej wzmaga się, wżera w duszę, burzy w nas zadowolenie w dzień i spokój w nocy.

W sygnalizowaniu flagami u marynarzy jest sygnał, który się składa z liter CRVD i znaczy: „Jaki jest wasz port przeznaczenia?" Gdybyśmy spotkali okręt i zapytali: CRVD — a odpowiedź brzmiałaby: „Nie mamy żadnego portu przeznaczenia", jak patrzelibyśmy się na taką odpowiedź? Z niedowierzaniem lub współczuciem potrząsnęlibyśmy głową. Okręt bez portu przeznaczenia? Wprost nie do wiary! Ktoby powierzył swój los takiemu okrętowi? Czy kapitan ma nas za głupców? Albo sam jest błaznem? — Gdyby okręt naszego życia płynął lub dał się unosić bez celu, bez wytyczonego miejsca przeznaczenia, czy nie musiałoby się powiedzieć:—kapitan nie wszystko ma w głowie w porządku!

GDZIE SIĘ DOWIEDZIEĆ?

Gdzie możemy się dowiedzieć o celu naszego życia, o miejscu naszego przeznaczenia? Może od filozofów, ludzi mądrych, których zawodem jest zastanawianie się nad sensem życia; którzy swój umysł wyszkolili, jak malarz oko i rękę, śpiewak gardło? Jaką dają nam oni odpowiedź? Jedni mówią, że sport i kultura ciała jest sensem życia, że piękność i siła jest celem człowieka. Ale człowiek nie jest tylko kwitnącą ziemią, prócz ciała ma przecież duszę, która jest nieskończenie cenniejsza. Jej mało albo wcale się nie służy jeżdżeniem konno, tańcem lub grą w tenis i w piłkę nożną. Z pewnością musi człowiek troszczyć się o zdrowie i rozwój swego ciała; naogół zdrowie ciała i zdrowie duszy odpowiadają sobie. Ale gdzie ciało jednostronnie się rozwija, a duszę się zaniedbuje, może w ciele Herkulesa mieszkać dusza zwyrodniała.

SENS ŻYCIA

Eurypides powiedział w czasie, kiedy w jego ojczyźnie sport był w najwyższym rozkwicie: „Wielu jest złych ludzi w Attyce, ale najgorszymi ludźmi są atleci". Znak, że jednostronne rozwijanie ciała nie prowadzi do dobrego. A kiedy z ciała utrzymywanego w piękności i sile niepowstrzymanie znika piękność i siła, jak z pieca ciepło, gdy drzewo spali się na popiół, co wtedy z sensem życia?

Byli inni filozofowie, którzy głosili nam wyżycie się popędów jako cel człowieka. Ale ci, co poszli za tą ewangelią, zostali przez swe rozpętane popędy zaszczuci na śmierć, „których jarzmo nie lekkie, których jarzmo aż w ciało się wżarło, aż śmierć spowodowało". Czyż może to być sensem życia, celem człowieka?

— A może miałaby być tym celem twórczość artystyczna i rozkoszowanie się sztuką, jak to niektórzy chcą nam wmówić?

Idźcie do sali szpitalnej przepełnionej matkami, chorymi na gruźlicę lub raka i starajcie się je pocieszyć kunsztownymi wierszami.

Jeden znów powiedział, że nadczłowiek jest celem ludzkości, my wszyscy zaś tylko kamieniami budowlanymi, czy nawet nawozem dla niego. Ale co nam z nadczłowieka, jeśli wcale nie wie, poco istnieje? — Znowu inny powiedział, że nie należy doszukiwać się sensu życia i celu człowieka, lecz poprostu trzeba żyć. Ale czy okręt wypływa na morze, by tylko płynąć? Płynie przecież, by dobić do jakiegoś portu.

(dokończenie na str. 4)

---

szczególnie kształtował się pod skrzydłami Kościoła, wspaniale uwydatnił, jaką wagę przywiązuje chrześcijaństwo do pracy. Gdy nieujarzmione, dzikie plemiona germańskie, pałające żądzą rabunku wtargnęły w granice Imperium Rzymskiego niszczac ogromną cywilizację, wówczas Kościół stał się tym czynnikiem, który je ogładził i przyuczył nie niszczyć, ale budować. Gdy się patrzymy na te strzeliste gotyckie katedry, najpiękniejsze pono świątynie świata, wówczas dopiero uświadamiamy sobie, jaka to ogromną drogę zrobiła w tej epoce ludzkość na drodze do piękna i prawdy, w stosunkowo krótkim czasie, właśnie dzięki przewodnictwu Kościoła. Ale też była to ogromna, zbiorowa praca! Całe zakony poświęcały się temu, aby ręce przyzwyczajone tylko do oręża zaprawić do pługa i rzemiosła, aby karczować ogromne puszcze, aby w szkołach pobudzić dziewicze umysły do szermierki myślowej. Tak! Kościół był w tym czasie nie tylko opiekunem sztuk i nauk, ale i wielkim nauczycielem pracy! To też największe dzieła średniowiecza powstawały nie krwią i potem uciskanych niewolników, ale były tworem ludzi wolnych, wspólnym wysiłkiem już nie tylko całych gromad, lecz i całych pokoleń. Najwspanialsze cuda średniowiecznego budownictwa były zbiorową pracą całego mieszczaństwa, które nie skąpiło nie tylko pieniędzy, ale i bezpośredniego czynnego przy robotach współudziału — a budowa ich ciągnęła się nieraz przez kilka wieków!

KOŚCIÓŁ PRZYGOTOWAŁ ZWYCIĘSKI POCHOD

Jeśli więc różne sekty z pogardą odwracały się od pracy, zatapiając się w kontemplacji, chrześcijaństwo przyniosło ze sobą nie tylko ideę pracy jako podstawowego obowiązku człowieka, ale także jako wartości, której się należy opieka i szacunek. Kiedy rozkwitł wówczas system kapitalistyczno-liberalny przyjął on za podstawę gospodarki, że wartość towaru jest zależna tylko od prawa popytu i podaży. Jeśli na jakiś towar było duże zapotrzebowanie (popyt), a nie było go wiele do zbycia (to jest była słaba jego podaż) cena towaru szła do góry. Skoro okoliczności układały się przeciwnie spadała na dół. Cóż w praktyce oznaczała ta zasada? Nic innego, jak tylko, że wartość pracy nie wchodziła tutaj zupełnie w grę. Nie wysiłek ludzki, ale interes spekulantów miał przede wszystkim decydować o owocu pracy ludzkiej. Dzisiaj, kiedy zostało przywrócone znaczenie pracy człowieka, czyniąc ją najważniejszym wyznacznikiem wartości, trzeba przypomnieć, że wcześniej już na tę zasadę Kościół zwrócił uwagę! Głosił on w średniowieczu tezę, której znaczenie obecnie dopiero po tylu przewrotach w pełni nam się ujawnia! Żądał mianowicie, żeby za towar płacono odpowiednio sprawiedliwą zapłatę — „justum praetium", a więc uznawał, że nie wolno lekceważyć tego trudu, jaki został w przedmiot pracy włożony, że nie może on stać się terenem spekulacji, wykorzystującej ludzką naiwność, czy nieporadność, czy potrzebę.

Skoro więc dzisiaj idea ochrony i poszanowania pracy zatacza coraz szersze kręgi, dobrze jest sobie uświadomić, że ten jej zwycięski pochód nie byłby w stanie tak daleko się posunąć, gdyby ona nie miała już przygotowanego gruntu pod siew przez wielowiekową uprawę chrześcijaństwa!

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 8 sierpnia — Dwunasta Niedziela po Ziel. Św.

EWANGELIA (św. Łukasz, 10, 23-37).

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim:

— Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wielu proroków i królów pragnęło widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli i słyszeć co wy słyszycie, a nie słyszeli.

A oto pewien biegły w Zakonie powstał, kusząc go, a mówiąc:

— Nauczycielu, co mam czynić, aby dostąpić żywota wiecznego?

A On rzekł do niego:

— W Zakonie co napisane? jakże czytasz?

On odpowiedziawszy, rzekł:

— Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego i z całej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich i z całej myśli twojej, a bliźniego twego jak siebie samego.

I rzekł mu:

— Dobrześ odpowiedział: to czyń, a będziesz żył.

A on chcąc samego siebie usprawiedliwić, rzekł do Jezusa:

— A kto jest moim bliźnim?

A Jezus podejmując, rzekł:

— Pewien człowiek szedł z Jeruzalem do Jerycha i wpadł pomiędzy zbójców, którzy go też złupili i rany zadawszy, odeszli, na pół umarłego zostawiając. I zdarzyło się, że jakiś kapłan szedł tą samą drogą, a ujrzawszy go, minął. Także i Lewita, przyszedłszy na to miejsce, i widząc go, minął. A pewien Samarytanin jadąc, przeszedł aż do niego, i ujrzawszy go, wzruszył się miłosierdziem. A przybliżywszy się, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina, a włożywszy go na bydlę swoje, zaprowadził do gospody i pielęgnował. A nazajutrz wyjął on dwa grosze, dał gospodarzowi i rzekł: Miej starania o nim a gdybyś co więcej wydał, ja, za powrotem oddam tobie. Któryż z tych trzech, zdaje ci się być bliźnim tego, co wpadł między zbójców?

A on rzekł:

— Ten, który z nim miłosierdzie uczynił.

I rzekł mu Jezus:

— Idźże i ty uczyń podobnie.

Dokąd prowadzi droga?

BÓG UDZIELA ODPOWIEDZI

Czy więc nie możemy naprawdę dowiedzieć się o celu życia? Rozum ludzki, sam sobie zostawiony, nigdyby nie znalazł zadowalającej odpowiedzi. Ale Ten, który stworzył kulę ziemską, na której my orzemy i bronujemy, i siejemy, i zbieramy żniwa, na której budujemy domy i obchodzimy święta i kiedyś umrzemy, wieczny Bóg, który ciebie i mnie na ten świat w odwiedziny na krótki czas posłał, On daje nam odpowiedź na to zasadnicze pytanie naszego życia ustami swego Kościoła:

— Jesteś na ziemi, aby niebo wysłużyć — i Mnie wiecznie uwielbiać.

To znajdujemy na pierwszej stronicy katechizmu. To jest kamień węgielny, na którym buduje się nasze życie, aby z doczesności wyrosnąć w wieczność.

Wł. N.

Kalendarzyk kościelny

8. 8. NIDZIELA — 12 niedz. po Ziel. Św. — św. Cyriaka, Largusa i Szmaragda, Męcz.

9. 8. PONIEDZIAŁEK — św. Jana Marii Vianney, Wyzn. — św. Romana, Męcz.

10. 8. WTOREK — św. Wawrzyńca, Męcz.

11. 8. ŚRODA — św. Tyburcego i Zuzanny, Męcz.

12. 8. CZWARTEK — św. Klary, Panny.

13. 8. PIĄTEK — św. Hipolita i Kasjana, Męcz.

14. 8. SOBOTA — Wigilia Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny — św. Euzebiusza, Wyzn.

Kalendarzyk słoneczny

8. 8.	Wschód słońca	5.07
	Zachód	20.15
14. 8.	Wschód słońca	5.17
	Zachód	20.03

Pierwsza kwadra księżyca 11 sierpnia.

Kronika Toruńska

SZPITAL SIĘ ROZBUDOWUJE.

Szpital Miejski jest położony na Mokrem przy ul. Batorego. Jest to wspaniały gmach, w którym mieszczą się wszystkie oddziały za wyjątkiem ginekologii, pozostającej nadal przy ul. Przedzamcze. Administracja szpitala spoczywa w rękach doświadczonego, długoletniego dyrektora dra Zdzisława Dandelskiego. Ordynatorem oddziału wewnętrznego jest dr Leon Konkolewski, chirurgii męskiej dr Stefan Myszka, chirurgii zaś żeńskiej przebywający kilka lat zagranicą dr Donat Massalski. Na oddziale zakaźnym ordynuje dr Zofia Kordylewska, usznogardlany prowadzi znakomity laryngolog dr Leon Butkiewicz. Szpital jest obliczony na 300 łóżek. Chorych obsługują, cały swój czas poświęcając dla nich, ofiarne siostry Elżbietanki na czele z niestrudzoną matką Luminosą.

Ten najważniejszy z warsztatów, warsztat naprawy zdrowia ludzkiego, pomimo nowoczesnych urządzeń, nie miał dostatecznej ilości łazienek. Sprawa ta niebawem zostanie rozwiązana przez dobudowanie przybudówek do głównego gmachu. Roboty są w toku. Szpital prowadzi własną gospodarkę. Hoduje 25 świń. Jest własny, pięknie utrzymany ogród owocowo-jarzynowy. Kierownikiem gospodarczym jest pan Krzyżosiak. Dla celów laboratoryjnych prowadzi się hodowlę doświadczalnych królików i świnek morskich. Do usług chorych są rentgen i diatermia. Szpital rozporządza własną biblioteczką, liczącą obecnie ok. 150 tomów i na miejscu ma kiosk dla wygody pacjentów i służby szpitalnej. Personel szpitalny liczy około 260 osób. Atmosfera pogodna i miła tak, że chorzy po wyjściu z całym uznaniem odzywają się o szpitalu.

Niech Bóg pomaga!

UPRZEJMOŚĆ SZOFERÓW TORUŃSKICH.

Piszący te słowa, idąc do miasta, mile był zaskoczony uprzejmością kierowcy taksówki nr. 10, Józefa Gniewkowskiego, który zatrzymał auto i sam zaproponował bezinteresownie zawieźć, bądźcobądź nieznajomego pasażera, na miejsce przeznaczenia, chociaż trasa była dość daleka. Gest godny uwagi jeszcze i z tego względu, że taksówki w Toruniu nie popłacają, zwłaszcza przy obecnym zastoju letnim, a pasażerem był człowiek niebogaty.

Z życia innych diecezji

900-LECIE PARAFII MILESZKI.

Niezwykłą uroczystość obchodziła w dniu 27 czerwca rb. parafia Mileszki pod Łodzią, bo 900-lecie swego istnienia. Jest to jedna z najstarszych parafii w Polsce, powstała bowiem w r. 1048. Niegdyś bardzo rozległa, obejmowała bowiem tereny dzisiejszej Łodzi, obecnie skurczyła się i zmalała dając początek licznym parafiom powstałym na jej terenie. Słusznie nazwać można Mileszki macierzą wszystkich łódzkich parafii.

Uroczystości jubileuszowe połączono z konsekracją nowego pamiątkowego dzwonu jubileuszowego, wagi około 400 kg. bez okucia. Aktu konsekracji dzwonu dokonał w zastępstwie J.E. ks. Biskupa Ordynariusza dra Michała Klepacza J.E. ks. Biskup Sufragan dr Kazimierz Tomczak w asystencji okolicznych Księży Proboszczów i alumnów łódzkiego seminarium duchownego przy licznym udziale kilkutysięcznych rzesz wiernych, przybyłych z kompaniami.

Staraniem miejscowego proboszcza ks. dra Henryka Rogowskiego i na skutek ofiarności parafian Mileszkowskich przeprowadzono gruntowny remont bardzo zniszczonego wnętrza starego modrzewiowego kościoła pod wezwaniem św. Doroty, który wymalował według projektu prof. Chwalisława Zielińskiego art. malarz Franciszek Węglewski. Ponadto wyremontowano zdemolowane w roku 1945 organy, oraz sprawiono nowy dzwon pod wezwaniem św. Wojciecha i dano nowy dach na dzwonnicy.

Adam Gibki.

Bohaterscy kapelani

W dniu 28 maja rb. Stany Zjednoczone wydały trzycentowy znaczek pocztowy, zasługujący na specjalną uwagę. Znaczek ten poświęcony został uczczeniu jednego z wielu bohaterskich czynów ostatniej wojny światowej. Wspomniany znaczek ilustruje bohaterstwo i śmierć czterech kapelanów wojskowych, którzy dobrowolnie poświęcili swe życie, by uratować żołnierzy pozostającycch pod ich opieką duchową. Uczynili oni więcej niż im nakazywał obowiązek. Wybrali śmierć, by dać życie innym.

W dniu 3 lutego 1943 roku, statek „Dorchester", wiozący żołnierzy amerykańskich, znajdował się na zimnych wodach północnego Atlantyku w pobliżu Grenlandii. Nagle statek został storpedowany przez niemiecką łódź podwodną. „Dorchester" przeładowany żołnierzami, którym kazano opuścić statek, tonął szybko. Na pokładzie prócz żołnierzy i oficerów znajdowało się czterech kapelanów: protestanci: George L. Fox i Clark Poling, katolik John P. Washington i rabin Aleksander G. Goode. Okazało się, że zabrakło pasów ratunkowych dla wielu żołnierzy. Widząc to, kapelani nie tylko, że pomagali żołnierzom w spuszczaniu tratew i łodzi ratunkowych, ale też oddali swe pasy ratunkowe najbliżej nich znajdującym się żołnierzom i marynarzom. Stojąc na pokładzie tonącego statku, kapelani objąwszy się ramionami, poczęli się modlić spokojnie i bez trwogi oczekując na moment pochłonięcia statku przez morze. Zanosili modły do Boga, prosząc o własne zbawienie i o ratunek dla żołnierzy.

Uratowani żołnierze po wylądowaniu w Grenlandii oświadczyli, że widzieli czterech kapelanów trzymających się za ręce i stojących na pokładzie statku znikającego w falach oceanu.

— Obraz ten — mówili oni — pozostanie na zawsze w naszej pamięci i naszych sercach.

Ten właśnie obraz wyryty został na amerykańskim znaczku pocztowym.

Przedstawia on twarze czterech bohaterskich kapelanów i ciemną sylwetkę nawpół zatopionego statku.

Prezydent Truman, przyjmując pierwszy arkusz tego nowego znaczka pocztowego wygłosił podniosłe przemówienie na cześć bohaterskich kapelanów, podczas ceremonii odbytej w ogrodzie Białego Domu w Waszyngtonie.

— Nie wydaje mi się — powiedział prezydent — że historia świata notuje na swych kartach podobnie bohaterski czyn. Nie wyobrażam sobie też bardziej właściwego pomnika ku czci tych czterech kapelanów, którzy oddali swe życie po to, by inni mogli żyć. Dwuch protestantów, ksiądz katolicki i rabin żydowski wspólnie wykazali najwyższe bohaterstwo i poświęcenie. Niczego nie można już dodać do tego wspaniałego czynu. Oddali wszystko. Mam nadzieję, ży wszyscy wyciągniemy naukę z ich czynu pełnego poświęcenia. Najwspanialsze kazanie o miłości bliźniego, jakie zostało kiedykolwiek przez ludzi wypowiedziane, uwieczni ten znaczek pocztowy.

Naród i społeczeństwo amerykańskie planują uczcić czterech kapelanów również i w inny sposób. Zbierane już są fundusze na budowę pomnika w szpitalu wojskowym w Bronx, a w Kongresie znajduje się wniosek upoważniający rząd do wzniesienia pomnika w stolicy USA w Waszyngtonie.

W międzyczasie nowy znaczek pocztowy nieść będzie Ameryce i całemu światu posłannictwo braterskiej miłości i poświęcenia przypieczętowane śmiercią czterech kapelanów. (a)

Pomnik Paderewskiego w Morges

Pierwszy pomnik, jaki ufundowano wielkiemu mistrzowi tonów I. J. Paderewskiemu, został wystawiony przez Szwajcarię. Paderewski, jak nam wiadomo, nie tylko gościnności ziemi szwajcarskiej zażywał, ale także dużą część swego życia wśród Szwajcarów spędził, zamieszkując w ładnej willi w pobliżu Morges.

Aby uczcić jego zasługi miasteczko Morges pierwsze ufundowało mu pomnik, przyczem odsłonięcie odbyło się w sobotę dnia 3 lipca rb. o godz. 14.30. Pomnik jest zrobiony z bronzu i jest wysoki na dwa metry i 60 centymetrów. W związku z uroczystością odsłonięcia pomnika urządzono w miejscowym muzeum specjalną akademię, podczas której wygłoszono kilka przemówień oraz odbyły się występy miejscowej dziatwy szkolnej, koncert orkiestry miejscowej oraz referat pt. Paderewski jako muzyk i kompozytor. (a)

Z życia katolickiego

Katolicka Szkoła Dramatyczna.

W roku 1947 powstała w Waszyngtonie w Ameryce Katolicka Szkoła Dramatyczna. Liczy ona obecnie stu osiemdziesięciu uczniów i uczenic. Współtwórcą Szkoły i jej opiekunem duchowym jest ks. Hardtke. Szkoła ta ma za zadanie przygotować przyszłych aktorów do pracy zawodowej, pojętej po chrześcijańsku. Teatr bowiem ma być środkiem do religijno-moralnego wychowania człowieka. Ks. Hardtke, duchowy opiekun Szkoły, tak się wyraża o pracy szkolnej wychowanków Szkoły: „Wiara w godność i przeznaczenie człowieka, który z rąk Bożych wyszedł i do Boga zdąża — nadaje naszej pracy ton wzniosłości... Naszych uczniów i nauczycieli ożywia prawdziwie duch krzyżowców", to znaczy duch zapału i oddania się wzniosłej pracy aktorskiej. Wychowankowie Szkoły zdołali już wystawić kilka sztuk teatralnych, przyjętych przez publiczność z uznaniem.

Proces beatyfikacyjny Ojca Maksymiliana Kolbe.

Czasopisma szwajcarskie zaznaczają, że najprawdopodobniej Ojciec Maksymilian Kolbe, Polak, zostanie pierwszy beatyfikowany, jako ofiara obozów hitlerowskich. Już bowiem w Padwie odbyły się przygotowania do procesu beatyfikacyjnego, a teraz w Rzymie odbywają się wstępne rozważania beatyfikacyjne.

Ze służby państwowej — do służby Bożej.

Dawny premier chiński Lon Tseng Tsiang przed trzynastu już laty został wyświęcony na kapłana. Obecnie został mianowany opatem klasztoru Ojców Benedyktynów w Chinach. Jest on pierwszym Chińczykiem, piastującym godność zwierzchnika benedyktyńskiego w swym kraju.

Opieka nad matką i dzieckiem.

W 1913 roku zostało założone w Zurichu w Szwajcarii Katolickie Stowarzyszenie, opiekujące się matkami oraz nieślubnymi dziećmi. Stowarzyszenie to prowadzi obecnie w całym kraju — trzydzieści sześć domów. W zakładach tych znajdują opiekę kobiety lekkich obyczajów i ich dzieci. Kobietom takim podaje się w ten sposób rękę, dzięki czemu mogą porzucić złe życie i wrócić na drogę uczciwości. Zarządy miejskie popierają powyższe zakłady katolickie.

Przygotowania do jubileuszu w r. 1950.

Na rok 1950-ty przypada jubileusz w Rzymie. Wtedy to do stolicy chrześcijaństwa podążą liczne pielgrzymki z krajów chrześcijańskich. Międzynarodowy Komitet, omawiając na swym posiedzeniu sprawę przygotowań do roku jubileuszowego, postanowił założyć lotnisko w Rzymie, by w ten sposób ułatwić pielgrzymom przybycie na uroczystości jubileuszowe.

Piękny przykład profesorów i młodzieży akademickiej.

Młodzież akademicka Katolickich Wyższych Uczelni w Peru w Ameryce Południowej utworzyła w 1943 roku własne Stowarzyszenie. Profesorowie i młodzież tych uczelni zwykła zaczynać nowy rok akademicki wspólnym nabożeństwem i wspólną Komunią św.

Ku uczczeniu Chińskich Męczenników.

W roku 1900-nym w Chinach poniosło śmierć za wiarę dwa tysiące sześciuset siedemdziesięciu dwóch chrześcijan. Wśród tych Bohaterów Wiary byli i świeccy i duchowni. — Ostatnio Księża Biskupi Chińscy wystąpili z urzędową prośbą o beatyfikację i kanonizację tych Męczenników. W Rzymie prośbę tę przyjęto. W niedługim już czasie zostaną rozpatrzone sprawy czterech Jezuitów i pięćdziesięciu dwóch katolików świeckich — z tej wielkiej liczby Chińskich Męczenników.

Różne religie i wyznania w Palestynie.

Według obliczeń z roku 1945 w Palestynie jest najwięcej Mahometan, którzy liczą tam milion sto jeden tysięcy pięciuset sześćdziesięciu sześciu wyznawców. Połowę tej liczby stanowią Żydzi. Chrześcijan zaś jest około stu czterdziestu tysięcy, z czego trzydzieści dziewięć procent stanowią katolicy.

Z całego świata

★ 26 osób zginęło w czasie katastrofy hydroplanu amerykańskiego, który w drodze z Hongkongu do kolonii portugalskiej Macao wpadł do morza. Spośród pasażerów uratował się tylko jeden Chińczyk.

★ Na posiedzeniu rumuńskiej rady ministrów postanowiono uchylić ustawę z dnia 12 czerwca 1929 roku, aprobującą konkordat zawarty między Rumunią a Watykanem.

★ Rząd francuski podał się do dymisji. Rezygnacja nastąpiła na skutek wyrażenia przez Zgromadzenie Narodowe votum nieufności w związku ze sprawą kredytów wojskowych.

★ Obywatel amerykański Haas został zabity kamieniami w Kairze przez wzburzony tłum Egipcjan. Powodem ukamienowania Haasa było podejrzenie, że pomaga on sygnałami świetlnymi samolotom żydowskim w nalotach na Kair.

★ W Ustroniu pod Słupskiem harcerki łódzkie znajdujące się tam na koloniach letnich postanowiły odbyć przejażdżkę motorówką wraz z trzema przyczepionymi łodziami na jeziorze Gardno. W pewnym momencie silnik motorówki przestał pracować, a przeciążone łodzie poczęły tonąć. Na skutek tego wypadku zatonęły 23 harcerki oraz komendantka drużyny i nauczycielka. 17 dziewcząt zdołano uratować.

★ Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu została otwarta przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 21 lipca rb.

★ W pobliżu Paryża rozbił się w czasie pierwszego lotu próbnego francuski samolot transportowy nowej konstrukcji, grzebiąc pod swymi szczątkami wszystkich pięciu pasażerów.

★ We Wrocławiu odbył się Kongres Młodzieżowy na którym uchwalono połączenie czterech organizacyj młodzieżowych: ZWM, OMTUR, Młodz. Demokratycznej i Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici" w jeden związek pod nazwą „Zw. Młodzieży Polskiej" (ZMP).

★ W Garmisch odbył się proces denazyfikacyjny Emmy Goering, wdowy po b. marszałku Rzeszy Goeringu. Sąd skazał Goeringową na jeden rok pobytu w obozie pracy i skonfiskował jej 30% mienia.

★ Między Polską a Turcją został podpisany układ handlowy, na podstawie którego Turcja dostarczy nam wełny, bawełny, skór, gumy i nasion oleistych wzamian za różne produkty gotowe.

★ W Stanach Zjednoczonych został ogłoszony pierwszy pobór rekruta. Pierwszy rocznik ma się zarejestrować w terminie do 30 sierpnia rb.

★ W Malczewie pow. gnieźnieńskim cała rodzina w liczbie czterech osób zatruła się grzybami, nazbieranymi przez Marcina Fratczaka, głowę rodziny. On sam oraz jego żona Franciszka natychmiast zmarli. Dzieci: 9-letni syn Czesław oraz 18-letnia córka Maria, również mimo usilnego ratunku zmarły.

★ Na siedzibę ONZ w Lake Succes dokonano tajemniczego zamachu. Nieznany chwilowo pilot zrzucił na gmach ONZ skrzynkę z materiałem wybuchowym. Wybuch nastąpił na szczęście w powietrzu, tak że obyło się bez szkód i ofiar. Pilotem, jak się potem okazało, był żołnierz amerykański — Stefan Supina.

★ W Łodzi w Państwowej Fabryce Cewek Przędzalniczych z nieustalonej przyczyny powstał pożar, przyczem walka z rozszalałym żywiołem trwała 14 godzin. Pastwą płomieni padł cały budynek fabryczny, który spłonął doszczętnie. Z drugiego budynku zdołano uratować parter. Kompletnemu zniszczeniu uległy magazyny wyrobów gotowych, suszarnie i szereg innych działów.

★ W wyniku konkursu ogłoszonego przez ONZ na pracę o „roli jednostki w Organizacji Narodów Zjednoczonych" jedną z międzynarodowych dziesięciu nagród otrzymała młoda dziennikarka polska Zofia Artymowska.

★ Dwumotorowy samolot amerykański dostarczający żywność dla mieszkańców Berlina w dzielnicy amerykańskiej spadł na ulicę na granicy amerykańskiego i brytyjskiego sektorów Berlina. Samolot rozbił się doszczętnie i spłonął, powodując równocześnie zapalenie się pobliskiego domu. Dwaj piloci zginęli.

★ W obozie wojskowym w Caldaro w pobliżu Bolzano (Włochy) nastąpiła eksplozja 60 ton materiałów wybuchowych w jednym ze składów, powodując śmierć 9 osób oraz ciężkie obrażenia trzech innych. 18 składów w tym obozie zostało zniszczonych. W całej okolicy wyleciały wszystkie szyby z okien.

★ W okolicach Milówki i Rajczy, w dyrekcji krakowskiej, nastąpiła lokalna powódź na skutek oberwania się chmury.

Z wydawnictw

„Jak wychować młodzież, zwłaszcza męską, w czystości". — Broszura dra Wł. Wichra stanowi poważne i głębokie omówienie problemu wychowania młodzieży na najtrudniejszym odcinku seksualnym. Praca dra Wichra oparta jest na gruntownej znajomości zarówno statystyk szkolnych jak i dzieł teoretycznych polskich i obcych z tego zakresu. Winien się z nią zapoznać każdy nauczyciel i katecheta. Cena egzemplarza 50 zł. Wydawnictwo księgarni św. Jacka w Katowicach.

Ofiary

Dla inwalidy pracy w Zd. Woli — Caritas w Kleczewie — 1000 zł. — razem do tego czasu — 8.305 zł.

Z okazji imienin p. Haliny Kowalczewskiej, członka zarządu Caritas, czcząc pamięć jej braci, jako ofiar obozów i powstania warszawskiego przekazano z Wierzchów, poczta Zygry 2.500 zł. na sierociniec Bractwa św. Józefa w Kaliszu.

WYŻSZE STUDIA PEDAGOGICZNE.

Trzyletnie studium w Wyższych Szkołach Pedagogicznych nabiera szczególnego znaczenia w związku z nową reformą szkolnictwa, które przewiduje 11-letnie szkoły podstawowe.

Ten nowy typ szkoły ogólnokształcącej wymaga nauczyciela specjalisty, gruntownie przygotowanego pod względem dydaktycznym. Zadanie to spełnić mają Wyższe Szkoły Pedagogiczne.

Absolwentom liceów ogólnokształcących, którzy pragną poświęcić się studiom pedagogicznym udziela bliższych informacji Sekretariat Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku — Wrzeszczu, ul. Sobieskiego 18/19.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto PKO Nr. VI-231. Redaktor: ks. dr W. Mirski
Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12
Ceny ogłoszeń: ogłoszenie drobne — słowo; handlowe zł 20; osobiste, poszukiwania rodzin, zguby zł 15; poszukiwania pracy zł. 10
Minimalna ilość 10 słów. Nekrologi: do ogólnej wielkości 50 mm zł 30; 100 mm zł 37.50; 150 mm zł. 60; 200 mm zł 90.
Łamowe: do ogólnej wielkości 100 mm za 1 mm zł 37.50; 200 mm — zł 60.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 65 zł, półroczna 130 zł, roczna 250 zł.